Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Cena 20 groszy.

Nr. 44–48. KRAKÓW, DNIA 27 LISTOPADA 1927. Rok 1-szy



STOJAŁOWCZYK

NACZELNY ORGAN ZWIĄZKU CHRZEŚCIAŃSKO-LUDOWEGO ś. p. KS. STANISŁ. STOJAŁOWSKIEGO.

PISMO LUDOWE I ROBOTNICZE

ROK DZIAŁALNOŚCI PROGRAMOWEJ 53-ci

WYCHODZI RAZ NA TYDZIEŃ



SPRAWIEDLIWOŚCIĄ SPOŁECZNĄ — WSZYSTKO W IMIĘ BOŻE — ZGODĄ NARODOWĄ

PRENUMERATA KWARTALNA: w Polsce 2 zł., we Francji 8 frc., w Ameryce rocznie 2 dolary. — CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 200 zł., 1/2 strony 100 zł., 1/4 strony 50 zł., 1/8 strony 30 zł. Ogłoszenia drobne po 20 groszy za wyraz.

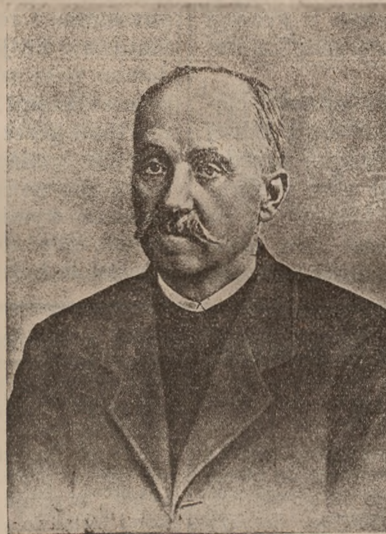
Konto P. K. O. Nr. 406.830. — Redakcja i administracja: Kraków, ul. św. Filipa 21. — Konto P. K. O. Nr. 406.830.

PRZEZ NARÓD DO LUDZKOŚCI — PRAWDĄ POLITYCZNĄ — PRZEZ LUDZKOŚĆ DO BOGA

Przed sądem doraźnym.

Od poniedziałku Sejmu, posłów i senatorów już niema!!

Niezadługo, bo już za kilka dni, zapewne dowiedzą się Szanowni Czytelnicy *„Stojałowczyka“* o zarządzeniu nowych wyborów prawdopodobnie do Sejmu na dzień 26 lutego, zaś do Senatu na dzień 4 marca 1928 r., a na podstawie których, w myśl życzeń Rządu i prawdziwym patrjotyzmem owianego społeczeństwa, mają być obrani nowi ludzie, z których tak obecne, jak i przyszłe pokolenie *ma być dumne*. Czy jednak takich posłów i senatorów wybierze nasze społeczeństwo, z powodu jeszcze małego wyrobienia politycznego wyborców i obecnej ordynacji wyborczej, jest to wielkie pytanie, które każdemu, dbającemu o dobro Ojczyzny, samo przez się nasuwa się i trwogą go ogarnia. Lęk ten tem bardziej ma swe uzasadnienie, że jeszcze ciągle pewne jednostki chcą uchodzić za przyjaciół i dobrodziejów *pracującego ludu polskiego*, aczkolwiek do tego, z powodu swojego małego wykształcenia i dotychczasowej swej szkodliwej działalności poselskiej, nie mają żadnego prawa. Cóż to za jednostki? Odpowiedź zbyt łatwa. Do takich należą *wszyscy* ci, którzy dźwigają na swych barkach dotąd nieukaraną *moralną* odpowiedzialność *za mord* pierwszego polskiego Prezydenta *śp. Narutowicza* (jak m. i. np. endecki poseł Stroński); *za mord* żołnierzy polskich i robotników na ulicach Krakowa w pamiętnych dniach listopadowych 1923 r. (jak m. i. np. posłowie Witos i Kiernik); za obniżenie wartości marki polskiej; za rozpicie alkoholem narodu — i wreszcie wszyscy ci, co przez swoje złe rządy przyczynili się do obniżenia autorytetu władzy, który dopiero Marszałek Piłsudski musi przywracać.



SENATOR JAKÓB BOJKO,
ogłosił słynny już Manifest do Ludu polskiego przeciw niemoralnej polityce Witosa, a który źle przyjęli tylko endecy i chadecy krakowscy.

O szeroko rozgałęzionej korupcji *(przekupstwie)* wśród społeczeństwa i o trudności otrzymania sprawiedliwości w krótkim czasie w naszych sądach nie chcę wspominać, bo te sprawy Szanownym Czytelnikom dobrze są znane, dzięki temu, iż wielu z Was zapewne miało sposobność odczuć je na własnej skórze. Dlatego sprawy te odkładam do omówienia w innym artykule. Dziś ograniczę się tylko do stwierdzenia faktu, iż gdyby Marszałek Piłsudski nie rzucił był w pamiętnych dniach majowych zeszłego roku hasła walki z dotychczasowym sposobem myślenia pewnych grup ludzi i z gospodarką funduszami państwowymi, bylibyśmy zapewne runęli w przepaść najgorszego zła, jakie nas mogło spotkać. Jakżeż bardzo od tego czasu zmieniły się stosunki pod niejednym względem w państwie, i to w przeciągu półtora roku, pod rządami zohydzanych

nieraz w prasie właśnie profesorów -- z obecnym dzielnym wicepremjerem Rządu Bartlem na czele! Wyliczać wszystkie dobrodziejstwa rządów Marszałka Piłsudskiego nie sposób, choćby nawet i z tego względu, że szczupłe ramy pisma naszego na to nie pozwalają. Nie mogę wszelako oprzeć się obywatelskiej potrzebie, by przynajmniej najważniejszych nie wyliczyć.

Do takich należy: 1) zabezpieczenie rubieży polskich od strony Moskwy i Litwy, gdzie za czasów uprzednich rządów ludność ciągle drżała z obawy przed inwazją wrogów; 2) zapełnienie próżnych kas państwowych i to nie ulegającym dewaluacji od $1^1/_2$ roku złotym polskim; 3) uzyskanie pożyczki na dogodnych warunkach w Ameryce, wskutek czego znaczenie naszego państwa ogromnie wzrosło; 4) uzyskanie półstałego miejsca w *Lidze Narodów* z prawem ponownego wyboru po 3 latach, dzięki czemu może Polska zabierać głos w sprawach światowej polityki i bronić więcej skutecznie swoich interesów państwowych, jak np. w sprawach z Niemcami, Gdańskiem i Litwą; 5) ogólne uspokojenie kraju, do czego przyczyniło się znacznie a) bezwzględne tępienie przekupstwa, b) usuwanie urzędników i starostów, którzy nie liczyli się z wolą ludu, c) szczęśliwe przebycie przednówku w tym roku bez uciekania się do *„parszywych pożyczek“*, które pewna część prasy uważała za jedyne ocalenie dla Polski, d) postawienie obrony państwa na należytym poziomie, e) starania Rządu o wyzyskanie morza Bałtyckiego i o ułatwienie zarobkowania tak w kraju, jakoteż i za granicą, f) liczne uroczystości religijne w miejscach słynących z cudów nadprzyrodzonych (jak np. w Wilnie), g) wreszcie czynny współudział Rządu w udzielaniu pomocy ludności *wszystkich* narodowości, dotkniętej klęskami elementarnemi, jak powodzią na Wschodzie, pożarami i t. p. klęskami. Pięknym, bo twórczym, czynem *duchowym* Rządu też było wspaniałe i królewskie sprowadzenie do Polski z Francji zwłok naszego wieszcza i duchowego męczennika narodowego Juljusza Słowackiego.

Niestety, do prawdziwego dobrobytu ludności ciągle jeszcze daleko. Winę stanu takiego ponoszą z jednej strony stosunki międzynarodowe, a z drugiej przedewszystkiem *wielu* naszych posłów, którzy albo w obradach prawie że nie brali udziału, lecz błąkali się po jarmarkach, albo też brali w nich udział, lecz takie mądre ustawy pouchwalali, że ci sami posłowie teraz radziby je zmienić. W tem miejscu może jaki przeciwnik powie, iż temu wszystkiemu winien jest przewrót majowy, wskutek czego dla pewnych stronnictw praca była uniemożliwiona. Powiedzenie takie nie wytrzymałoby krytyki z dwu przyczyn. Po pierwsze, iż *przewrót majowy był wyraźnym dowodem żywiołowej woli ludności*, a po drugie, iż w tym przewrocie pokonani, *dla dobra państwa*, powinni byli dostosować się do sumienia i woli najbardziej *uczciwego* człowieka w Polsce, jakim jest bezsprzecznie Marszałek Piłsudski. Tacyt, pisarz rzymski, kreśląc historję cesarzów imperjum rzymskiego, mówi o ówczesnych mężach stanu, iż ci właśnie przez to, że umieli dostosować swą pracę dla państwa wtedy, kiedy rządzili inni władcy, wydali o sobie najpochlebniejsze świadectwo. Czyżby naszym suwerenom, użalającym się niesłusznie na Marszałka Piłsudskiego, było trudniej pójść śladem owych wybitnych mężów rzymskich? Mam wrażenie, iż odwrót mieli stokroć razy bardziej ułatwiony. Stąd też można wysnuć wniosek, że jeżeli to się nie stało, to tylko dlatego, iż Wielki nasz Marszałek ma zbyt czyste ręce i iż zbyt jest oddany dla pracującego ludu Rzeczypospolitej, czego zresztą dał najlepszy dowód, gdy z ludem tym w rowach strzeleckich, w czasie bojów o wolność, znosił rany, chłód i głód, gdy za lud ten więziony był przez Prusaków w ciężkiem więzieniu magdeburskiem. Naprawdę innej przyczyny trudno się doszukać. To też *lud pracujący* powinien *teraz* odważnie wszystkim tym panom za tak *niesumienną* pracę przy wyborach akuratnie podziękować.

Zbliżające się wybory powinny wykazać, że lud umie być wdzięcznym, ale również umie pokazać zęby tym, którym zawdzięcza swą goliznę i granie kiszkowego marsza. Zwłaszcza powinien „podziękować“ tym, co rozbili od 53 lat już świetnie rozwijający się ruch ludowy, czyniąc to dla własnych korzyści, a dla którego powstania i rozwoju *całe swe życie* poświęcił śp. ks. Stanisław Stojałowski. Bo i czego to domagał się już dawno nasz wielki bojownik, a co do dziś dnia oczekuje realizacji? Oto domagał się ON oświaty fachowej dla ludu przez organizację szkół przemysłowych i rolniczych, domagał się uproszczenia sądownictwa w sprawach spornych i niespornych, zniesienia uciążliwych opłat do wymiaru sprawiedliwości przywiązanych, nastawał, aby sprawa regulacji rzek, potoków górskich i zalesień była w jak najkrótszym czasie załatwiona,

Z dziejów ruchu ludowego w Polsce.

Krętactwa posła Witosa.

...Pokazało się, że Witos był bardzo radykalnym... ale na wiecu w Wierzchosławicach, w Sejmie jednak strzegł się pilnie, aby mocniejszego słowa prawdy konserwatystom nie powiedzieć. Obserwowałem go na radach naczelnych stronnictwa. Ile razy była jakaś drażliwa kwestja, wywołująca rozbieżność zdań, a nawet ostrą walkę, tyle razy nie można było wiedzieć, jakiego zdania jest p. Witos. Przemówienie jego w tym wypadku było stereotypowe: „Nie da się zaprzeczyć, że pan prezes Stapiński ma rację, ale z drugiej strony uwzględniwszy to, co panowie z innego punktu traktujący sprawę powiedzieli, przyjąć się musi, że mają i oni rację“. Wszyscy byli pewni, że Witos jest po ich stronie, a gdy przychodziło do głosowania, p. Witos popatrzył na zegarek i podsunąwszy się do sekretarza partyjnego, zapowiedział mu, że wyjść musi, bo akurat pociąg wyjeżdża do Wierzchosławic, a on właśnie na ten wieczór musi tam być na posiedzeniu... Rady gminnej. W czasie afery z Długoszem parę miesięcy „strzygł i golił“. Na słynnem posiedzeniu Rady naczelnej w Rzeszowie w grudniu 1913 r., na którem stronnictwo podzieliło się na „stapińczyków“ i „długoszowców“, adwokat Dr. Grek, który wówczas stał po stronie Stapińskiego, po kompromitującej mowie Długosza, odezwał się do Witosa: „No jak pan? To pan idziesz z Długoszem?“ — „Mnie ani Stapińskiego, ani Długosza na nic nie potrzeba“ — brzmiała odpowiedź chytrego Witosa. Przyszła wojna, która homeryckie boje „stapińczyków“ i „długoszowców“ przerwała. Walki partyjne zawieszono, a utworzono *„Naczelny Komitet Narodowy“*, w którym aż do ostatka siedział i p. Witos. Przynależność do N. K. N. dała mu jednak sposobność nie tyle do prowadzenia wielkiej polityki narodowej, ile do robienia... zwyczajnych geszeftów. Pan Witos w czasie wojny światowej został do spółki z kilku innymi członkami swej partji dostawcą wojskowym. W latach 1917 i 1918 wchodzi w stosunki z Centralą Odbudowy i dostaje budowę 500 domków w tarnowskiem. W r. 1918 do spółki z posłem Rączkowskim przy pomocy austrjackich władz wojskowych sprowadza z Ukrainy płótno, które prawdopodobnie z doskonałym zarobkiem rozsprzedane zostaje między ludność. Charakterystycznem jest, że po sprzedaniu tego płótna wnosi podanie do Centrali Odbudowy kraju o przyznanie mu subwencji na potanienie.. dawno sprzedanego płótna. Centrala subwencję przyznaje. Rozdział skór podeszwowych dokonuje się przy pomocy Witosa, do którego krakowska Izba handlowa odsyła skóry te wagonami. *„Przyjaciel Ludu“* otrzymuje zażalenie, że w Wierzchosławicach wprowadza się pewne formy pańszczyzny, ci tylko bowiem dostają skóry, którzy idą pracować na gruncie pana wójta Witosa. Z Sanguszkami żył jak pies z kotem. Ile razy nie sprzedali mu drzewa w swoich lasach, tyle razy przypuszczał do nich „Piast“ ataki, aż wyrąb po przystępnej cenie sprzedali.

starał się o tępienie lichwy i o długoterminowy a niskoprocentowy kredyt dla drobnego rolnika i przemysłowca, pilnował, aby wszelkie dostawy dla wojska i zakładów publicznych uskuteczniano w kraju i przez lud pracujący, naglił o rychłe zaprowadzenie przytulisk dla kalek i starców, starał się o budowę kolei w okolicach górskich, przyśpieszał organizację obrony od pożarów — jednem słowem dbał i starał się *o los miljonów* ludzi pracujących. Dziś mogiła męczennika i wielkiego bojownika ludu trawą obrosła, atoli hasła przez Niego głoszone jakoś dziwnie, chociaż śp. ks. St. Stojałowski dawno je już wysunął, nie mogą doczekać się zupełnego zrealizowania. *Czyż to nie wstyd?* To też obecnie czas jest najwyższy, ludu polski, abyś krzyknął *do endeckich i witosowych zdrajców*, że cierpliwość twoja już się wyczerpała i iż tylko na tych głosować będziesz, którzy swą wiedzą i prawym charakterem tudzież *ideową* przynależnością do *obozu majowego* dają gwarancję, iż zrealizują testament wielkiego kapłana i patrjoty.

Tego domaga się Rząd, tego domaga się też testament wielkiego męża oraz Apostoła ludu pracującego, jakim był śp. ks. Stanisław Stojałowski.

Mielec. **Prof. Stanisław Zaranek.**

O głodzie i chłodzie.

W rocznicę pierwszego zwycięstwa.

Rozpoczynając wojnę o Polskę dnia 6 sierpnia 1914 r., Komendant Piłsudski miał do zwalczenia dwóch wrogów: *zewnętrznego,* którym były 3 państwa zaborcze i *wewnętrznego,* którym był rozpanoszony w Narodzie polskim duch niewolnictwa.

Niewiara we własne siły, zwątpienie w odzyskanie kiedykolwiek niepodległego bytu, bojaźń każdego śmielszego czynu — panowały w duszach i umysłach pokolenia wyrosłego w latach po nieudanem powstaniu 63 roku.

Na froncie rosyjskim garść żołnierzy polskich walczyła z wrogiem zewnętrznym, w kraju oddziały Polskiej Organizacji Wojskowej, współdziałały czynnie z walczącymi na froncie, mając przedewszystkiem za zadanie, śmiałymi swymi wystąpieniami budzić wiarę we własne siły Narodu, stwierdzać, że myśl *walki czynnej* coraz szersze zatacza kręgi i coraz lepsze wydaje owoce. Gdy Królestwo uwolnione od Moskali zostało i gdy nowy najeźdźca austrjacko-niemiecki starał się przekonać Polaków, że odtąd jego władza w tym kraju zostanie — Polska Organizacja Wojskowa, zasilona tymi, którzy zaborcom przysięgi złożyć nie chcieli, oraz wspomagana przez zaprzyjaźnione stronnictwa *demokratyczne*, konsekwentnie i wytrwale pracę swą dalej prowadziła.

Dzień 11 listopada 1918 roku był dniem tryumfu i zwycięstwa nad wrogiem zewnętrznym. W dniu tym Polska odzyskała swą niepodległość i odtąd losy jej spoczęły wyłącznie w polskich rękach.

Pamiętne są słowa Marszałka Piłsudskiego, wypowiedziane w jednym z jego odczytów, że — jadąc 10 listopada z Magdeburga do Polski wierzył, iż z odrodzeniem się formalnem Ojczyzny, odrodzi się i duch wśród jej obywateli.

Wierzył w cud, który się jednak nieziścił.

Niewola zbyt mocno wżarła się w duszę nowoczesnego Polaka, zbyt długo pracowali nad zdeprawowaniem duszy polskiej zaborcy, by nawet tak cudowna chwila, jak odzyskanie niepodległości państwowej mogła z niewolników wolnych uczynić obywateli.

Przyszły długie lata rozpanoszenia się *samowoli, warcholstwa, egoizmu jednostki i grup,* patrzenie na niepodległe państwo jedynie jako na wygodną formę, dającą większe korzyści materjalne i zaspakajającą małe ambicyjki, i co najstraszniejsze tu i ówdzie dawało się odczuwać zatracanie pomału wiary w możność utrzymania niepodległego bytu. Odrodzone Państwo znalazło się nad krawędzią przepaści. Śmiałym czynem majowym odwraca Marszałek Piłsudski kartę historji. Odtąd rozpoczyna się skuteczna walka o *duszę* polską, czystą, rycerską, niezłomną, wyśnioną przez tych, którzy *krew* za nią *niejednokrotnie* przelewali. W *walce* o nią idziemy zdecydowanym krokiem naprzód i dziś już rzec można, *że zwycięstwo jest bliskie.*

W dniu, w którym Polska stanie się Państwem umiłowanem przez *wszystkich* jej obywateli, w dniu, w którym ona swymi wzniosłymi ideami przewodzić zacznie innym narodom, w dniu tym, idea Komendanta Piłsudskiego i czyn, *zapoczątkowany* w sierpniu 1914 roku, odniesie drugie i *ostateczne* zwycięstwo.

Poseł Marjan Kościałkowski.

Po przewrocie politycznym zostaje więc Witos przy poparciu narodowej demokracji prezesem *Polskiej Komisji Likwidacyjnej, gdzie* ręką i głową Lasockiego prowadzi politykę endecką. Cuda się dzieją. Taki dorobkiewicz wojenny, endek Dobija, zostaje np. starostą w Żywcu, Kucharski wsławia się w dziale aprowizacyjnym, słowem przy pomocy Witosa endecja wypływa na polityczną widownię w Małopolsce i to za tanią cenę... za godność dla pana Witosa. Osobiste powodzenia prostolinijnemu kmiotkowi z Wierzchosławic zawróciły głowę. Uwierzył, że jest człowiekiem opatrznościowym, że nawet najwyższe dostojeństwo w Polsce jemu się „słusznie patrzy". Wierzchosławianie nieraz mówili, że za czasów, gdy naczelnikiem państwa był Piłsudski, z najbliższego koła Witosa słychać było wrogie mu wyrażenia. Piłsudskiego Witos nienawidził, bo — zdaniem jego — on mu zawadzał, on jego gwiazdę przyćmiewał. Brak linji politycznej, chodzenie „krajem piekła, krajem nieba" było stałem zjawiskiem u niego. Np. w towarzystwie Daszyńskiego i Stapińskiego pojechał do Lublina asystować przy tworzeniu się „rządu lubelskiego", gdy zaś wrócił z Lublina, zajął wręcz odmienne stanowisko wobec tego rządu. Gdy Piłsudski w Warszawie powołał rząd Moraczewskiego, Witos był przy jego narodzinach i nawet nominowany został ministrem, gdy jednak wracał z Warszawy do Krakowa i w pociągu spotkał się z nieboszczykiem hr. Skarbkiem, przywódcą endeków, po rozmowie z nim rozwinął w *„Piaście"* do spółki z Rączkowskim agitację przeciw rządowi, nie zgłaszając wcale dymisji ze stanowiska ministra, jakie miał w zwalczanym przez siebie gabinecie. Nawet dla swojego stronnictwa odrobiny względów niema, a gotów jestem zdanie o tym człowieku zmienić, jeżeli ktoś dostarczy mi dowodu, że Witos w życiu swem choćby feniga na poparcie własnego stronnictwa, czy innej sprawy wyłożył. Charakterystyczna rzecz, że rodzinna wieś Witosa, Wierzchosławice, która w większości swej go nienawidzi, przy wyborach na niego głosuje. Dzieje się to nie z miłości do Witosa, ale ze strachu przed nim, Witos potrafi bowiem być mściwym i bezwzględnym satrapą. Sposób jego postępowania z obywatelami gminnymi charakteryzuje następujący fakt: Z Ameryki powrócił do Wierzchosławic niejaki Piotr Maziarski, nawet daleki krewny czy powinowaty Witosa, człowiek mądry, wymowny, obrotny, obeznany z polityką, w Ameryce bowiem długi czas był działaczem *Komitetu Obrony Narodowej*, ale nie należący do stronnictwa Witosa. P. Witos przeczuł w nim niebezpiecznego konkurenta. Aby się go z gminy pozbyć, rozkazał jako wójt zburzyć chatę owego reemigranta, niby grożącą zawaleniem, aby w ten sposób uniemożliwić mu pobyt w gminie. Nigdy też nie zapomnę owej w treści i w formie zjadliwej ale na prawdziwych faktach opartej interpelacji sejmowej posła Dra Putka p. t.: „Interpelacja posła Dra Putka do Pana Prezydenta Ministrów Wincentego Witosa w sprawie nadużyć popełnionych przez wójta w Wierzchosławicach Wincentego Witosa". W interpelacji tej przytoczył poseł Dr. Putek fakt, iż Witos, zakupiwszy od Sanguszków grunt w Wierzchosławicach, gwałtem wdarł się w posiadanie tego gruntu, rugując z niego

KRONIKA.

GRUDZIEŃ ma dni 31.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki		Słońca Wschód godz. min.	Słońca Zachód godz. min.
1 C.	Eligjusza		7·28	16·08
2 P.	Bibjany	☽	7·30	16·08
3 S.	Franciszka Ksaw.		7·31	16·08
4 N.	**2 Adw.** Barbary		7·33	16·08
5 P.	Piotra Chr. Sab.		7·34	16·07
6 W	Mikołaja		7·35	16·07
7 Ś.	Ambrożego		7·36	16·07
8 C.	**Niep. NMP.**	☺	7·37	16·07
9 P.	Leokadji		7·38	16·07
10 S.	Prz. do NMP.		7·39	16·06

Kurs dolara.

Kraków, dnia 23 listopada.

Kurs bankowy dolara: 8·89.

Giełda zbożowa w Krakowie.

Notowano dnia 23 listopada 1927 za 100 kg. towaru z pewnemi wahaniami w cenach:

Pszenica targowa	49·50—50·—
Żyto targowe dworskie	40·00—40·50
Owies targowy	37·00—38·00
Jęczmień na krupy	38·00—39·00
Otręby pszenne	22·00—23·00
Otręby żytnie	26·00—27·00

Uroczyste i głośne na cały świat odznaczenie Marszałka Piłsudskiego najwyższym orderem wojskowym francuskim, dokonane przez specjalnego delegata Francji, marszalka *Franchet d'Esperey*, odbyło się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku w Warszawie dnia 19 bm.

Członek Zarządu Głównego naszego Związku Stojałowczyków, adwokat dr. Jan Kulpa z Krakowa, wyjechał onegdaj do Sofji w Bułgarji na kongres *„Słowiańskiego Związku młodzieży wiejskiej"*, mianowicie jako prezes oddziału małopolskiego tegoż *Związku*.

W okręgu biało-bielskim, żywieckim oraz chrzanowskim, w sprawach organizacyjnych Związku Stojałowczyków, należy się zwracać do miejscowych sekretarzy organizacyjnych pp. Jana Wcisły w Zarzeczu ad Żywiec, Jana Olearczyka w Lipniku ad Biała, Franciszka Brzeziny w Bielsku i p. Szczepana Karwety w Niedzieliskach ad Chrzanów.

Zjednoczenie wszystkich b. wojskowych nastąpiło w Wilnie, które dokonało zespolenia organizacyjnego pod jedną komendą legjonistów, peowiaków, hallerczyków i dowborczyków, oraz rezerwowych oficerów, podoficerów i szeregowców.

Odznaczenie dyrektora Uniwersytetu ludowego w Szycach. Dyrektor inż. Solarz, zasłużony wychowawca młodzieży wiejskiej, odznaczonym został przez rząd Marszałka Piłsudskiego krzyżem kawalerskim orderu *„Polonia restituta"*.

Nowe, dalsze rozłamy nastąpiły w tzw. *Z. L. N.* i w krakowskiej *Ch-D.*, albowiem senator Wojciech Wiącek, porzuciwszy nareszcie wiarołomną endecję, zgłosił swe przystąpienie do stronnictwa *K.-L.*, zaś poseł Henryk Mianowski opuścił szeregi krakowskiej *Chadecji*. Obaj uczynili tak na znak protestu przeciw nieuczciwej polityce tych *partyjnych* stronnictw w stosunku do Rządu Marszałka Piłsudskiego, a z czego, my, Stojałowczyczy, szczerze się radujemy. Ale nie możemy nie zauważyć, że *ideowym* poprostu obowiązkiem senatora Wiącka było wstąpić przedewszystkiem do *Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego*, a którego-to własnowolnego kroku, Zarząd tegoż *Związku*, miał wzajemnie *uzasadnione* prawo po nim *teraz* się spodziewać.

Klęska Witosa w Lanckoronie. W Lanckoronie, gdzie w 1923 roku zawarto słynny pakt *Chjeno-Piasta*, odbyły się w tych dniach wybory do rady gminnej, które przyniosły witosowcom całkowitą klęskę, bowiem z witosowców nie wybrano nikogo.

Wszyscy czytelnicy *„Stojałowczyka"*, którzy się chcą zaopatrzyć w tańszy opał na zimę, t. j. w węgiel, zechcą się w tej sprawie zwrócić po informacje do p. Szczepana Karwety w Niedzieliskach p. Jaworzno ad Chrzanów, celem tańszego zakupu i uniknięcia wyzysku przez niesumiennych handlarzy zawodowych.

Akcja finansowa »Stojałowczyka«.

Fundusz prasowy.

Jan Panda, Oświęcim . . . . zł. 3·—

Fundusz organizacyjny.

Dr. Henryk Brojdy, Kraków . . . . „ 25·—

Stojałowczycy! Zasilajcie w miarę możności swojemi składkami, datkami, darami i ofiarami organizacyjne fundusze, albowiem, w ten sposób, przez działalność odrodzonej Stojałowszczyzny, przyczynicie się najskuteczniej do **odrodzenia moralnego** małopolskiego ruchu ludowego wogóle!

drobnych biednych dzierżawców, którym, na podstawie ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, przysługiwało prawo uprawiania tego gruntu jeszcze trzy lata. Niemniej charakteryzuje go następujący postępek: W r. 1921 przyjechał do Wadowic w sprawie urzędowej. Przy tej sposobności pojechał do gminy Choczni do posła Putka w odwiedziny, gdzie razem podobno za zdrowie swoje przypijali. Na drugi dzień poseł Putek pojechał koleją do Tarnowa na poufne zebranie zwolenników Lewicy P. S. L., zaś poseł Witos pojechał równocześnie automobilem do Wierzchosławic pod Tarnowem. Gdy poseł Putek wszedł w Tarnowie na salę, zobaczył obok siebie swata Witosa — Stawarza, zięcia Witosa i innych jego familjantów z pałami, którzy byliby go wtedy uśmiercili, gdyby nie pomoc robotników socjalistycznych. Poseł Witos przezornie siedział w Wierzchosławicach i czekał... na raporty o zdrowiu posła Putka, za które w Choczni kielichy przechylał.

Słowem jest to człowiek bez uczuć, o kamiennem sercu. Sam raz do posła Wójcika mówił: „Ja jestem zimny jak kamień, choćbyś mi palec tym nożem krajał, to ja nawet nie drgnę"! Nic dziwnego, że też nikogo do siebie przywiązać nie potrafi. Że jednak utrzymuje się jeszcze na fali życia politycznego, przypisać to należy obniżeniu się poziomu moralnego ludności, nieczułej i niewrażliwej na przywary charakteru swoich przywódców. To w połączeniu *z bezkrawatkową* demagogją wytworzyło dla Witosa pomyślną sytuację. Punkt kulminacyjny swego powodzenia już osiągnął. Od chwili sojuszu zawartego przez Witosa z narodową demokracją otwierają się ludowi oczy na wartość tego człowieka i jestem pewny, że trybun ten podzieli losy swoich poprzedników, na czem zaiste ani lud ani państwo nic a nic nie straci.

Stanisław Szczepański.

Listy z kraju.

Łodygowice, pow. Żywiec.

Kochany „Stojałowczyku"!

Od lat 20 jestem Stojałowczykiem. Znałem osobiście ś. p. ks. St. Stojałowskiego, patrzyłem się nieraz własnemi oczami na jego aresztowania w naszym powiecie. Muszę się przyznać ze wstydem, iż do tego czasu należałem do Związku L. N., że czytywałem tak *„Wieniec-Pszczółkę"*, jak też *„Placówkę Kresową"*. Czytając ostatnie numery *„Placówki Kresowej"*, przeczytałem napaść na Wcisłę z Zarzecza, a którego osobiście znam jako człowieka uczciwego, który zawsze starał się o nas sklepikarzy, tak w dostarczaniu taniej towarów, do naszych sklepów, jak też w poradach podatkowych czy innych. Od tego czasu wiem, iż endecki Z. L. N. używa swych tygodników dla celów osobistopartyjnych. Nie chcę dalej należeć do Faryzeuszów endeckich, wspólnie z moimi kolegami sklepikarzami, postanowiliśmy zaprosić sekretarza p. Wcisłę, aby urządził zebranie parafjalne, na które przybędą ze wszystkich okolic tak kupcy, jak też chłopi i robotnicy, a wtedy biada wam, Zajączki i inne Hernasy w Zw. L. N.!! Odpłacimy wam za wszystkie czasy waszej demagogicznej pracy! Wołam więc w imię śp. ks. Stojałowskiego: Koledzy kupcy i wszyscy obywatele powiatu żywieckiego, pędźcie ze swoich wsi i miast szumowiny, które prześladują prawdziwych Stojałowczyków z pod sztandaru Związku chrześcijańsko-ludowego! Wyrzucajcie ze swoich domów gazety, które ubliżają czci naszego ukochanego Marszałka Piłsudskiego. Ludu żywiecki, osądź sam, jakie zasługi wobec Polski ma nasz Marszałek Józef Piłsudski, a jakie np. poseł Zamorski. Niech sekretarzowi p. Wciśle ulży na sercu, bo my, sklepikarze wiejscy, też coś znaczymy w powiecie wspólnie z naszym ludem. Pracuj więc, panie Wcisło, bez obawy w najdalszych zakątkach żywieczczyzny i głoś hasła sprawiedliwości społeczno-politycznej!

Imieniem sklepikarzy: Jan Handerel.

Wieliczka.

Wołamy o sprawiedliwość społeczną!

W Wieliczce istnieje od kilku lat prywatne seminarjum nauczycielskie, które obecnie jest zamknięte. W każdym roku, po ukończeniu ostatniego kursu i złożeniu egzaminu, wychodziło ponad 20 nauczycielek. Rodzice tych córek, przez okres nauki pięcioletniej, odmawiali koszul i butów młodszym swym dzieciom, ażeby tylko te córki szczęśliwie skończyły i złożyły egzamin, żywili bowiem nadzieję, że jako nauczycielki dostaną posady gdziekolwiek w Państwie i przyjdą później z pomocą rodzinie. Nadmieniam, że są to córki przeważnie biednych inteligentów, oraz nędznych pracowników salinarnych lub prowizjonistów. Zapewne Ministerstwo nie wie o tem, że w Wieliczce i w powiecie jest kilkanaście nauczycielskich małżeństw, gdzie mąż i żona uczy, lub mąż jest na wysokiem rządowem stanowisku, że, ponadto, oprócz posad nauczycielskich, zajmują jeszcze stanowiska dyrektorów w rozmaitych spółkach i kółkach rolniczych, gdy drudzy natomiast z głodu giną bez posad — z braku protekcyj. Wobec tego apeluję do Pana Mnistra o łaskawe odpowiednie zarządzenie, ażeby w Państwie naszem wszyscy obywatele na równi byli traktowani, t. j. ażeby również i te nasze ukończone nauczycielki, które przez pięć lat się mozoliły, mogły otrzymać niekoniecznie tylko najgorsze posady nauczycielskie.

Józef Okoński.

Pruchnik, pow. Jarosław

Do Jakóba Bojki.

Manifest senatora Bojki podziałał, — lud jest oszołomiony i pozornie tylko bez orjentacji. Pociągnięcie Bojki było dobre. Chłopi z pod „Piasta" chcieliby, aby ich wódz popierał Dziadka Piłsudskiego. To się nie stało, więc wystąpił Bojko z manifestem. Reflektor „Piasta" zmienia się na łojówkę. Poznał to i sam poseł Gruszka, gdy dwa jego wiece: w Radymnie i Czelatycach — nie dopisały. Właściwy ruch zacznie się dopiero z rozpisaniem wyborów do nowego Sejmu. Na razie widzę, że jeszcze za żadnem stronnictwem lud się wyraźnie nie oświadcza i wyczekuje, co „dalej będzie".

M. Myśliński.

Biała-Bielsko.

Precz z wyzyskiwaczami!

W fabryce „Braci Deutsch" wybuchł strejk. Ten fabrykant dorobił się miljonów na robotnikach Polakach, ale u niego niema czułości dla nędzy robotniczej. Robotnicy nic więcej nie żądają, jak tylko tego, co już dawno u innych fabrykantów na terenie bielsko-bialskim otrzymali. Jedynie fabrykant Deutsch jest nieugięty, choć sobie słusznie robotnik zasłużył na tą poprawę. Ten fabrykant utrzymuje u siebie obco-poddanych, daje im mieszkanie, opał, światło i około 800 złotych miesięcznie, a robotnikowi polskiemu nawet 15 zł. tygodniowo nie raczy zapłacić. Mniejsza o to, kto prowadzi strejk, domagamy się od p. Inspektora Pracy w Bielsku, by użył swoich urzędowych wpływów i zmusił do ustępstw fabrykanta, który pracę ludzką wyzyskuje.

Jan Olearczyk.

Męcinka, pow. Krosno.

Krzywda emeryta kolejowego.

21 lipca br. wniosłem pisemną prośbę ostemplowaną do krakowskiej Dyrekcji Kolei Państwowych, o sprzedanie mi 100 sztuk starych progów kolejowych, na wybudowanie sobie domku mieszkalnego, gdyż na lepszy dom, jako biednego emeryta kolejowego, mnie nie stać. Nie odebrałem na swą prośbę jednak nawet odpowiedzi, owe stare progi zaś przeszły na własność p. Zofji Paszkowskiej z Borku, która posiada tamże ładny folwarczek i w Jedliczu wielką kamienicę. Tą tedy drogą piszę o swojej krzywdzie i pytam: kiedy w Polsce zapanuje sprawiedliwość i dla biednych, steranych ciężką pracą, emerytów???

Franciszek Urbański.

Obóz Polski pracującej.

„Partja Pracy" a potrzeby wsi.

„Partja Pracy" pragnie przyjść z pomocą rolnictwu. Stoi ona na stanowisku, że dobrobyt miast jest możliwy tylko przy dobrobycie wsi. Własność ziemską należy rozdrobnić — ale jednocześnie trzeba starać się, by nowe gospodarstwa mogły się pomyślnie rozwijać. Gospodarzowi trzeba przedewszystkiem kapitału. Na nic mu ziemia, o ile nie otrzyma pieniędzy na jej zagospodarowanie. Musi być więc stworzony kredyt długoterminowy.Dzięki pożyczce zagranicznej, rząd może przyjść z pomocą włościaństwu. Potworzone w rozmaitych miastach Banki Rolne mają rozprowadzić po kraju tak potrzebne dla gospodarzy kapitały. Na dogodnych warunkach każdy będzie mógł uzyskać pożyczkę, która mu pozwoli sprawić odpowiednie narzędzia rolnicze, nawozy itd. Wzmoże się przeto kultura rolnicza. Wicepremjer Bartel rozumie doskonale, jaką rolę odgrywa w naszem gospodarstwie rolnictwo — to też usiłowania rządu, w którym zasiada trzech ministrów z „Partji Pracy", pójdą w kierunku umożliwienia rolnikowi korzystania z dogodnego kredytu.

„Partja Pracy" pragnie, by ci, którzy rolę uprawiają, znali się dobrze na rolnictwie. Pragnie wytworzyć typ małego lecz dobrze zagospodarowanego folwarczku, gdzie rolnik-fachowiec, który w swem mieście powiatowem ukończy szkołę rolniczą, będzie mógł z mniejszej ilości ziemi wydobyć więcej, niż inni z większej. „Partja Pracy" przeto pragnie, by Polska pokryła się siecią licznych szkół rolniczych.

◇◇◇

Przegląd spraw robotniczych.

Projekt dekretu o sądach pracy.

W tych dniach Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości, przesłało wszystkim ministerstwom do uzgodnienia projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o sądach pracy. Sądy te obejmują sprawy, dotyczące w zasadzie wszystkich pracowników najemnych, zatrudnionych na podstawie umowy o pracę, tak robotników, jak i pracowników umysłowych, a także chałupników oraz uczniów we wszelkich dziedzinach pracy, z wyjątkiem na razie rolnictwa. Rozporządzenie ma jednak upoważnić ministra sprawiedliwości i ministra pracy i opieki społecznej do rozszerzenia właściwości sądów pracy na spory, dotyczące pracy w rolnictwie. Sądy pracy mają być powołane nietylko do rozstrzygania spraw spornych cywilnych, wynikających ze stosunku pracy i nauki zawodowej, ale i do rozpoznawania spraw karnych o przekroczenia przepisów prawnych o ochronie pracy. Ławników sądów pracy powoływać ma w równej liczbie z grupy pracodawców i pracowników na okres dwuletni minister pracy, po porozumieniu z ministrem sprawiedliwości. W Małopolsce w ten sposób przestaną też istnieć dotychczasowe t. zw. sądy przemysłowe.

Nowa ustawa o inspekcji pracy.

W styczniu roku przyszłego wchodzi w życie nowa ustawa o inspekcji pracy. Najważniejszą cechą nowej ustawy — jak to już kilkakrotnie pisaliśmy — jest nadanie inspektorom pracy prawa wydawania poleceń z mocą obowiązującą.

Domagamy się pochowania drogich dla Narodu polskiego zwłok zasłużonego wobec kraju ś. p. ks. prałata Stanisława Stojałowskiego w grobach Zasłużonych na Skałce w Krakowie

TRZECI WALNY ZJAZD STOJAŁOWCZYKÓW.

Delegaci z 42 zorganizowanych powiatów. — Reprezentanci: „Partji Pracy" i „Związku zawodowych rolników". — Uchwały za ideologją Marszałka Piłsudskiego. — Akces do manifestu senatora Bojki. — Wybór nowej Rady naczelnej i Zarządu głównego.

Po pamiętnych, w dziejach nowszego ruchu ludowego w Małopolsce, zjazdach *wiernych* prawdziwej IDEI śp. ks. Stojałowskiego, *Stojałowczyków,* odbył się w niedzielę 30 października br. w Krakowie, mianowicie po myśli i na podstawie artykułu 23-go statutu organizacyjnego, trzeci walny zjazd *Stojałowczyków*, czyli tak zwany mały kongres *Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego,* w którym wzięli czynny udział delegaci z 42 zorganizowanych powiatów Małopolski zachodniej i Województwa kieleckiego osobiście, gdy z innych powiatów 103 delegatów nadesłało swoje pisemne usprawiedliwienia, odczytane na zjeździe.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem w szesnastoletnią rocznicę zgonu śp. ks. Stojałowskiego, w kościele św. Florjana na Kleparzu, poczem nader ożywione i serdecznym duchem wzajemnej przyjaźni owiane długie obrady zjazdu zagaił i otworzył dotychczasowy przewodniczący Zarządu *Związku* burmistrz Jan Ożóg z Sokołowa, witając na wstępie przybyłych na zjazd gości, a to p. senatora Gaszyńskiego, delegata Zarządu głównego *„Partji Pracy"* w Warszawie, oraz p. inspektora Lorenza, delegata *„Związku zawodowych rolników"*. Wśród entuzjastycznych oklasków, zjazd uchwalił następnie wysłanie dwu następujących telegramów: 1) *Najdostojniejszy Pan Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, Warszawa, Zamek.* — Walny zjazd, czyli tak zwany mały kongres *„Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego"*, obradujący w dniu dzisiejszym w Krakowie z udziałem licznych delegatów Stojałowczyków z całego kraju, pospiesza przesłać Ci, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, prawdziwe oraz gorące włościan i robotników tudzież inteligencji pracującej wyrazy synowskiego hołdu i również obywatelskiego uznania za Twą rzadką staranność w umacnianiu duchowej potęgi Polski, jakniemniej za Twą czcigodną sumienność w sposobie równomiernego umiłowania narodowego wszystkich nas Polaków — i 2) *Czcigodny Pan Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski, Warszawa, Belweder.* — Walny zjazd, czyli tak zwany mały kongres *„Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego"*, obradujący w dniu dzisiejszym w Krakowie z udziałem licznych delegatów Stojałowczyków z całego kraju, pospiesza przesłać Ci, Czcigodny Panie Marszałku, prawdziwe oraz gorące włościan i robotników tudzież inteligencji pracującej wyrazy synowskiej czci i obywatelskiej wdzięczności za wszystkie Twe wiekopomne wielkie i szczęśliwe dla naszej Ojczyzny twórcze czyny narodowe i państwowe, z zapewnieniem, iż w tej twardej, aż nazbyt ciężkiej, od wielu już lat codziennej pracy państwowej, ani włościanie, ani robotnicy, ani inteligencja pracująca nie odejdą nigdy od Twej duchowej i politycznej komendy zawsze ideowej, a która dopiero pierwsza stworzyła i umacnia nowe Państwo polskie, oparte o wszechludzkie prawdziwe zasady moralne i etyczne.

Po referacie politycznym oraz gospodarczym i organizacyjnym, wygłoszonych przez pp. redaktora naczelnego *„Stojałowczyka"* Wincentego Horodyskiego i red. Leona Grzegorzaka, a po których zjazd stwierdził, że *Związek Stojałowczyków* czyni stale poważne i trwałe ideowo-organizacyjne postępy żywiołowego rozwoju wśród pracujących mas ludności wiejskiej i miejskiej, wygłosił nader interesujący i znakomity w treści i formie referat *„O zagadnieniach pracy istotnie państwowej"* p. senator Gaszyński nagrodzony burzą rzęsistych a szczerych oklasków. Również serdecznie przez zjazd przyjętem zostało dłuższe gorące przemówienie powitalne p. inspektora Lorenza, tudzież z przejęciem ideowem wygłoszony referat licencjanta francuskiego *Instytutu katolickiego* w Paryżu p. Dra Henryka Brojdy'ego p. t. *„Katolicyzm a polityka endecka"*, wykazujący obłudnie pojęty katolicyzm i karjerowiczostwo religijne w najnowszych, już wyborczych, wystąpach prasowych i wiecowych zawsze i wszędzie *wiarołomnej* endecji. W obszernej, bo parę godzin trwającej, niezmiernie harmonijnej dyskusji, m. i. przemawiali: pp. prof. Zaranek z Mielca, b. poseł Wilk z Sieniawy, Karweta z Jaworzna, Okoński z Wieliczki, Koźlik z Bielska, Sadkowski z Królewskiej Huty, Kabaj z Pilzna, Olearczyk z Białej, Ćwiertnia z Wadowic, Kisil z Tarnowa imieniem grona młodzieży akademickiej, oraz kolejarze Rokosz i Peretz. Następnie zjazd wybrał, po myśli artykułu 21-go statutu organizacyjnego, nową Radę naczelną *Związku* w składzie 100 członków i temsamem Zarząd główny z 25 członków. Na zakończenie, zjazd uchwalił szereg rezolucyj, a mianowicie następujące:

1) Walny zjazd z całego kraju *„Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego"* uchwala swe pełne zaufanie do Rządu Rzplitej, solidaryzując się z jego polityką państwową, oraz narodową, przyczem wyraża Rządowi swe uznanie i swoją szczególną wdzięczność za uzdrowienie stosunków gospodarczych i społecznych w państwie, do czego znacznie przyczyniło się uzyskanie, na dogodnych warunkach, ostatniej pożyczki amerykańskiej, mającej wydatnie przyjść z pomocą społeczną również i małym rolnikom oraz rzemiosłu i przemysłowi ludowemu.

2) Walny zjazd z całego kraju *„Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego"* stwierdza, że zjednoczenie ideowe oraz współorganizacyjne całego Obozu Majowego jest, dla ustalenia zasad i form Nowej Polski Pracującej, sprawą konieczną oraz nader pilną.

3) Walny zjazd *„Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego"* wita z uznaniem i z uczuciem szczerej wdzięczności manifest do ludu polskiego senatora Jakóba Bojki,, a nawołującego lud polski do powrotu do zasad moralnych w społecznem i politycznem naszem życiu państwowem.

4) Walny zjazd *„Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego"*, na wniosek delegata p. Ćwiertni z Wadowic, uprasza Rząd, ażeby zarządził wyrycie na polskich monetach złotych (ze złota) wizerunku Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po obradach zjazdu wszyscy uczestnicy tegoż udali się gremjalnie na cmentarz krakowski i tam, na mogile Założyciela *Związku Stojałowczyków*, śp. ks. Stojałowskiego, przy świetle jarzących się pochodni, złożyli wieniec z kłosów i zieleni od ludu pracującego.

Późnym już wieczorem zeszła się na obrady nowoobrana Rada naczelna, która wybrała, na podstawie artykułu 22-go statutu organizacyjnego, Zarząd główny *Związku* i jednomyślnie uchwaliła następującą dyrektywę: „Rada naczelna *„Związku chrześcijańsko-ludowego śp. ks. Stanisława Stojałowskiego"*, obradująca w Krakowie w dniu 30 października 1927 r., uchwala, po myśli i w zgodzie z przedostatnim ustępem artykułu 18-go statutu organizacyjnego *Związku*, mianowicie, jako obowiązującą wytyczną dla Zarządu głównego — konieczną oraz nader pilną potrzebę zawarcia odpowiedniej współorganizacyjnej umowy politycznej tylko z takiemi stronnictwami, które stoją wytrwale na stanowisku ideologji państwowej Marszałka Piłsudskiego, tudzież zarazem tylko z takiemi ugrupowaniami oraz kierunkami, które programowo tworzą i ideowo budują nowoczesną Polskę pracującą. W tym celu, Rada naczelna uważa, wzięcie oficjalnego i obowiązkowego udziału, przez delegatów *Związku*, w zapowiedzianym do Warszawy, ogólnym zjeździe Obozu majowego z całego Państwa, za rzecz wskazaną i konieczną".

RADA NACZELNA.

1) Franciszek Chmiel, rolnik, pow. Przeworsk; 2) Szczepan Karweta, górnik, pow. Chrzanów; 3) I. P. Piaseczny, introligator, Maków; 4) Marcin Fijak, rolnik, pow. Żywiec; 5) Stanisław Respondowicz, rolnik, pow. Pińczów; 6) Michał Kabaj, rolnik, pow. Pilzno; 7) Michał Bączyński, kołodziej, Ropczyce; 8) Jan Ożóg, burmistrz, Sokołów; 9) Karolina Rusinówna, poetka ludowa, pow. Jordanów; 10) Tomasz Kawa, rolnik, pow. Rzeszów; 11) prof. Stanisław Zaranek, Mielec; 12) Karol Rokosz, emeryt kolejowy, Kraków; 13) Wincenty Horodyski, redaktor naczelny *„Stojałowczyka"*; 14) Dr. Jan Kulpa, adwokat, Kraków: 15) Tomasz *Filip,* rolnik, pow. Tyczyn; 16) Jakób Kosiarz, inwalida, pow. Kalwarja Zeb.; 17) Walenty Lipiarz, rolnik, pow. Kolbuszowa; 18) Leon Grzegorzak, redaktor *„Stojałowczyka"*; 19) Franciszek Sochacki, rękodzielnik, Sędziszów; 20) Andrzej Wilk, b. poseł, Sieniawa; 21) Franciszek Szewera, urzędnik Kasy Chorych, Rzeszów; 22) Jan Palka, kupiec, pow. Chrzanów; 23) Józef Stachurski, rolnik, pow. Tarnobrzeg; 24) dyr. Jan Sabela, Cieszyn; 25) Mikołaj Trembecki, kupiec, pow. Żółkiew; 26) Jan Zientara, nauczyciel, pow. Miechów; 27) Sebastjan Krupa, rolnik, pow. Przeworsk; 28) Franciszek Ptak, rolnik, pow. Jasło;

29) Franciszek Grzegorzak, urzędnik, Dobromil; 30) Michał Knap, kolejarz, Podgórze; 31) Michał Wiącek, stolarz, pow. Kolbuszowa; 32) Andrzej Inglot, rolnik, pow. Pruchnik; 33) Józef Rekucki, rękodzielnik, Nowy Targ; 34) Tomasz Róg, rolnik, pow. Jordanów; 35) Piotr Serafin, rolnik, pow. Łańcut; 36) Rudolf Cepurski, kierownik szkoły, pow. Limanowa; 37) Marcin Kachel, pow. Maków; 38) Michał Kruk, drogomistrz, Oświęcim; 39) Franciszek Kuś, rolnik, pow. Olkusz; 40) Marcin Bajek, rolnik, pow. Nisko; 41) Józef Waszek, Śląsk Cieszyński; 42) Aleksander Ćwiertnia, urzędnik, Wadowice; 43) Jan Karnas, Dubiecko; 44) Jan Kubiński, pow. Tarnów; 45) dyr. Władysław Piotrowski, Mielec; 46) Jan Wcisło, kupiec, pow. Żywiec; 47) Jan Trojan, introligator, Warszawa; 48) Antoni Koszowski, górnik, pow. Chrzanów; 49) Robert Rydz, urzędnik, Bochnia; 50) Józef Okoński, urzędnik, Wieliczka; 51) Jan Wierzbik, inwalida, pow. Oświęcim; 52) Antoni Urban, rolnik, pow. Jasło; 53) Jan Chochoł, rolnik, pow. Limanowa; 54) inż. Józef Stokłosa, pow. Warszawa; 55) Jan Olearczyk, tkacz, pow. Biała; 56) Maciej Kornafel, rolnik, pow. Przeworsk; 57) Jakób Olech, rolnik, pow. Pińczów; 58) Michał Lech, rolnik, pow. Bochnia; 59) Józef Wójcik, kierownik szkoły, pow. Rzeszów; 60) Jan Wilk, rolnik, pow. Wieliczka; 61) Stanisław Ździebło, mieszczanin, Ropczyce; 62) Jan Spyra, robotnik, pow. Chrzanów; 63) dyr. Mieczysław Kozłowski, Warszawa; 64) Michał Surówka, kolejarz, pow. Nowy Targ; 65) Ludwik Bizon, Śląsk Górny; 66) Kazimierz Krygowski, rzeźbiarz, pow. Przeworsk; 67) Franciszek Palonek, rolnik, pow. Niepołomice; 68) prof. Zygmunt Szewera, Leżajsk; 69) Janusz Górski, nauczyciel, pow. Biała; 70) dyr. Stefan Chciuk, Mysłowice; 71) Jan Jurczyk, rolnik, pow. Żywiec; 72) Andrzej Trojan, rolnik, pow. Pilzno; 73) dr. Henryk Broydy, Kraków; 74) Jan Kądzioła, rolnik, pow. Oświęcim; 75) Stanisław Krempa, nauczyciel, pow. Mielec; 76) Franciszek Dunikowski, urzędnik, Jarosław; 77) Piotr Grabowski, pow. Dębica; 78) Andrzej Bachucy, rolnik, pow. Kraków; 79) Zdzisław Gołębiowski, pow. Strzyżów; 80) inż Kazimierz Osiński, Przemyśl; 81) Stanisław Piwko, rolnik, pow. Strzyżów; 82) Franciszek Raj, pow. Biała; 83) Jan Żarów, Tarnobrzeg; 84) Kazimierz Dziurkiewicz, kierownik szkoły, pow. Jarosław; 85) Franciszek Krawczyński, rolnik, pow. Wieliczka; 86) Jan Jaśkowski, Liszki; 87) st. asesor Kazimierz Sadkowski, Królewska Huta; 88) Józef Czech, rolnik, pow. Rzeszów; 89) Józef Witkiewicz, rzemieślnik, Ulanów; 90) Jan Michałek, rolnik, pow. Bochnia; 91) Bojomir Koźlik, Biała-Bielsko; 92) Bronisław Kisil, absolwent chemji U. J., Kraków; 93) Wojciech Sikora, rolnik, pow. Nisko; 94) Wojciech Lipa, rolnik, pow. Ropczyce; 95) Józef Frostega, rolnik, pow. Lanckorona; 96) Stanisław Bogacz, pow. Jordanów; 97) Włodzimierz Grendel, Rudnik nad S.; 98) Józef Sendek, rolnik, pow. Miechów; 99) Wojciech Kusibab, rolnik, pow. Dębica; 100) Adolf Stec, pow. Żywiec.

ZARZĄD GŁÓWNY

Andrzej Wilk, b. poseł, przewodniczący ze starszeństwa wieku; prof. Stanisław Zaranek i burmistrz Jan Ożóg, wiceprezesi; redaktor naczelny *„Stojałowczyka“* Wincenty Horodyski, sekretarz generalny; red. Leon Grzegorzak, skarbnik generalny; Dr. Jan Kulpa i Michał Kabaj, sekretarze główni; Szczepan Karweta, skarbnik główny. J. P. Piaseczny; Walenty Lipiarz; Tomasz *Filip;* Andrzej Kawa; Mikołaj Trembecki; Franciszek Szewera; Stanisław Respondowicz; Karol Rokosz; Jan Kądzioła; Jan Pałka; Robert Rydz; inż. Józef Stokłosa; Marcin Bajek; dyr. Stefan Chciuk; Jan Olearczyk; Jan Wcisło; dr. Henryk Broydy; Bronisław Kisil; Franciszek Chmiel; Antoni Urban; Jan Wilk; Michał Knap; dyr. Władysław Piotrowski; Jan Ziętara; Kazimierz Sadkowski.

Jakóbowi Bojce.

Sto lat niech żyje nam!

Z powodu 35-cioletniego jubileuszu poselsko-senatorskiego Brata braci chłopskiej, Jakóba Bojki, chcę skreślić parę zdań, jakie w mem sercu i duszy żywię dla Jego osoby, dostojeństwem senatorskiej.

Nie wiem, jak stare jest zdanie o „zdrowym rozumie chłopskim“, ale nie przesadzę, gdy powiem, że zdanie to wyraził zapewne ktoś ze „starszych braci“..., gdy nasz Jakób Bojko, wyrobiwszy sobie ten zdrowy rozum chłopski o własnych siłach, zaczął go wobec jaśnie wielmożów z krwią błękitną, duchownych z władzą ziemską i niebieską i wobec braci chłopów gębą i piórem używać.

Ten zdrowy rozum chłopski, który się w taki czysty, jasny djament, perłę, w duszy Jego skrystalizował, dokazał tego, że z dzieciny, okutanej pańszczyźnianemi pieluchami..., z wolnego najmity aż na dostojność senatorską Go wyszczeblował!...

W dzisiejszej dobie takich, co świecą zdrowym rozumem chłopskim, jest już, Bogu dzięki, masa, imię ich wkrótce będzie miljon, ale tego, mój Drogi Bracie, Kubo, nikt nie zaprzeczy, że Ty byłeś pierwszą gwiazdą, która zaczęła razić swemi promykami oczy tych, którzy „ciepcowem zielem“ chłopa i lud uszczęśliwiali, leczyli..., skarby doczesne, które rdzewieją, mól je gryzie, z ludu znoju i potu gromadzili, na złotego doczesnego cielca przetapiali...

Czy ty wiesz, Bracie mój, chociaż senatorze, żeśmy obydwaj pierwsze abecadło, elementarz polityczny mieli jednakowy? Lat dwanaście miałem, a więc już dzisiaj temu lat 38, jak pierwszy raz czytałem list z podpisem *„Jakób Bojko z Gręboszowa“* w *„Gwiazdce Cieszyńskiej“*. Ujmowałeś się w tym liście za redaktorem tej gazety, P. Stalmachem, na którym sobie krakowski „Czas“ i „Djabeł“ używali; zdaje mi się, że chodziło o wybory. Stąd ich chęć, aby utrącić tego siewcę polskości w śląskiej krainie, którego zasługą jest, że część tej krainy i jej ludu polskiego do Polski należy. Trzydzieści ośm lat temu byłeś, Bracie mój, chudziną, bo jak piszesz w tym liście, dwie morgi gruntu posiadałeś, o wójtostwie pewnieś jeszcze nie marzył. Chudziną byłeś, ale już mądrą i jasną, co z tego listu przebija, boś się ujmował za największym patrjotą, siewcą polskości na kresach, w śląskiej po Piastach ziemi. *„Gwiazdkę Cieszyńską“* prenumerowała Rada powiatowa dla mej wioski, a ja ją, dzięki wójtowi, który czytać nie umiał, jako dwunastoletni pastuch przy krowach czytał co tygodnia i do dziś dnia czytam. Rocznik tejże *„Gwiazdki“* mam oprawny z tym Twoim listem.

Najcenniejsza perła literatury polskiej, *„Pan Tadeusz“*, historja szlachecka i epopeja, „zabłądziła pod strzechy“ w setkach tysięcy egzemplarzy. Pragnę, by książki, pisane przez Jakóba Bojkę, jako perły literatury chłopskiej ludowej, zabłądziły także do każdej chaty chłopskiej. Serdecznie mile się czyta wszystko, co nasz ludowy pisarz duszą, sercem i czarną, twardą dłonią skreślił. Za te wszystkie książeczki Twoje, Bracie, tak dostojną, zygmuntowskich czasów mową, stylem, tak prosto serdecznie humorne, „przyscipne“, gawędziarsko-poetyczne, a w złote ziarnka bogate, dziękuję Ci, Bracie mój i Senatorze, dostojny Jubilacie!

Kończę, bo zapewne inne, więcej wyrobione, wytrawne, utalentowane i lepiej Ciebie odemnie znające pióro pisać będzie o Tobie, Bracie mój i Druhu po pługu i piórze, bo ja też, jak stać me serce i duszę, w wierzbową fujarkę dmucham od lat trzydziestu blisko dla Braci moich, chłopów.

Nie trunkiem, szklanką, ale sercem, pełnem bratniej krwi, wznoszę toast, a Wy go, Bracia moi i Jego, powtórzcie z tysiąca tysięcy piersi:

Niech żyje Jakób Bojko! Sto lat niech żyje nam!

28/9 1924 r. **Jantek z Bugaja.**

Z niedoli ludu polskiego.

Wstrzymanie emigracji do Brazylji.

Rząd stanu San Paulo wstrzymał dalszy przyjazd rodzin polskich rolników z powodu wyczerpania tegorocznych kredytów rządowych na ten cel. Dopiero na wiosnę 1928 wznowioną zostanie emigracja rodzin rolników, korzystających z bezpłatnych przejazdów na koszt rządu brazylijskiego.

Przegląd rolniczy i gospodarczy.

W grudniu powszechny spis żywego inwentarza.

Ministerstwo spraw węwnętrznych wydało zarządzenie, w myśl którego w okresie od 1-go do 10-go grudnia b. r. odbędzie się dla celów statystycznych na całym obszarze państwa polskiego powszechny spis koni, bydła, trzody chlewnej i owiec, stanowiących własność publiczną i prywatną, a to według stanu z dnia 30 b. m. Czynności spisowe przeprowadzą w powiatach starostwa, a w miastach z ludnością 25.000 i wyżej — magistraty. Spisu dokonywują zarządy gmin wiejskich i miejskich, a w instytucjach i przedsiębiorstwach państwowych i komunalnych zarządzające niemi władze.

Za szkodliwą dla państwa działalność.

Rząd cofnął subwencje państwowe, wypłacane dotąd *Małopolskiemu Towarzystwu Rolniczemu* w Krakowie i *Centralnemu Towarzystwu Rolniczemu* w Warszawie, gdyż okazało się, że zarządy tych *Towarzystw*, opanowane przez Witosa i sprzymierzonych z nim endeków, te subwencje, zamiast na cele rolnicze, używały sprytnie na zasilanie polityki partyjnej, a to ze szkodą dla państwa oraz małych i średnich rolników.

O sprawiedliwość społeczną.

Drobne rolnictwo w walce o swój byt.

W dniu 11 b. m. z inicjatywy warszawskiego „Polskiego Związku Organizacyj i Kółek Rolniczych" odbyła się w Warszawie narada wybitnych działaczy różnych obozów ludowych nad konsolidacją ruchu ludowego. Dnia 14 bm. z inicjatywy tego samego zrzeszenia odbyła się w Warszawie narada delegatów organizacyj społecznych i rolniczych. Tematem jej było zjednoczenie organizacyj społeczno-zawodowych, działających na terenie wsi w jedną organizację, opartą o Kółka rolnicze i wiejskie spółdzielnie rolnicze.

Po dyskusji, powzięto jednomyślnie rezolucję, stwierdzającą, że tylko skonsolidowany ruch społeczno-gospodarczy i ideowo-polityczny drobnego i średniego rolnika, może zabezpieczyć należycie jego interesy i wpływ na życie państwowe. Konferencja wezwała przeto wszystkie związki i organizacje rolnicze do zespolenia się w jednej organizacji, opartej o Kółka rolnicze i spółdzielnie rolników.

Wezwaniu powyższemu już uczynił zadość m. i. i „Związek chrześcijańsko ludowy śp. ks. Stanisława Stojałowskiego", przyłączając się w ten sposób do tej akcji o lepszy gospodarczy byt małych i średnich rolników.

Zjazd gmin wiejskich.

Gminy wiejskie za rządem Marszałka Piłsudskiego.

W dniu 6 i 7 bm. odbył się w Warszawie zjazd delegatów przeszło 600 gmin wiejskich. W zjeździe wziął udział minister Składkowski, który w przemówieniu swojem zaznaczył, że Rząd zdaje sobie sprawę z doniosłej roli włościaństwa, które stanowi 65 procent ludności kraju i że w poczynaniach swych pragnie mu całkowicie iść na rękę. Jednocześnie minister zaznaczył, że na gminy mają być w najbliższym czasie przeniesione pewne uprawnienia przysługujące dotychczas starostom, jak poświadczanie dowodów tożsamości i wydawanie dowodów osobistych. Zebrani pożegnali opuszczającego salę ministra długo niemilknącemi oklaskami i powstaniem z miejsc.

Następnie przewodniczący poinformował uczestników obrad o wizycie przedstawicieli zjazdu u p. Prezydenta Rzplitej, któremu wręczono uchwalony w niedzielę, adres hołdowniczy. Pan Prezydent przyjął delegatów na blisko godzinnej audjencji, przyczem okazał żywe zainteresowanie sprawami gmin wiejskich i ich rozwoju. Marszałek Piłsudski, ze względu na nawał prac, nie mógł przyjąć osobiście delegacji.

Zjazd uchwalił szereg rezolucyj, w których między innemi domaga się: 1) obowiązkowej 7-mio klasowej szkoły powszechnej i 5-cio klasowej szkoły średniej; 2) zakładania burs dla dzieci; 3) pomocy Państwa dla gmin na budowę szkół; 4) upaństwowienia prywatnych szkół powszechnych; 5) zakładania domów pracy i schronisk; 6) leczenia na koszt Państwa chorych zakaźnych, wenerycznych i umysłowych; 7) wynagrodzenia gmin za czynności wchodzące w zakres działalności władz państwowych; 8) ponownego przyznania gminom prawa pobierania opłat drogowych; 9) rozgraniczenia źródeł dochodowych Państwa i samorządu; 10) długoterminowego kredytu dla gminnych kas pożyczkowych, które powinny istnieć w każdej gminie.

Nazwę organizacji zamieniono na „Związek gmin wiejskich Rzeczypospolitej Polskiej". Nowowybrany zarząd ma skład następujący: pp. Dunin — prezes, Łaszkiewicz i Gliszczyński — wiceprezesi, Pacholczyk, Tkaczyk, Szumański i Sęczykowski — członkowie zarządu.

Od wioski do wioski.

Zebranie Stojałowczyków w Wieliczce.

W poniedziałek 7 bm. w sali p. Wojciecha Jarosza odbyło się w Wieliczce liczne zebranie Stojałowczyków, przybyłych z kilkudziesięciu gmin okolicznych. Obrady zagaił p. Józef Okoński, przewodniczył Książek Piotr z Czarnochowic i p. Kot Józef z Ochmanowa. Po wyborze prezydjum, zabrał głos p. red. Grzegorzak z Krakowa, który omówił cały przebieg życia śp. ks. St. Stojałowskiego, a którego pamięć uczczono przez powstanie. Ponadto omówiono sytuację polityczno-gospodarczą. Następnie zabrał głos p. Okoński Józef na temat spraw górniczych i emerytalnych, oraz tych, którzy mają po kilka posad, gdy natomiast drudzy z głodu giną. Przemawiał również p. Michalczyk Jan ze Szczygłowa, który wobec zebranych złożył legitymację członkowską „Stronnictwa Chłopskiego". Na zakończenie zostały odczytane i przyjęte rezolucje w związku z bieżącemi sprawami polityki państwowej i społecznej tudzież gospodarczej, przyczem przemawiał jeszcze p. Józef Kaczor z Wieliczki. **L. Mł.**

Zebranie Stojałowczyków w Pilźnie.

Na dzień 14 listopada b.r. zostało zwołane posiedzenie Zarządu powiatowego. Członkowie zjawili się niemal w komplecie. Obrady zagaił zast. przew. M. Kabaj i wyjaśnił obecną sytuację gospodarczą i polityczną w Państwie, oraz odczytał *„Ślubowanie"*, statutem przepisane. P. Szczeklik Fr. przedstawił sprawy organizacji powiatowej, a p. Jasik Jan w gorących słowach zachęcał do pracy pod sztandarem *Związku chrześcijańsko- ludowego śp. ks. Stojałowskiego*. Na wniosek p. Jasika zebrani uchwalili uznanie i gorące podziękowanie Marszałkowi Piłsudskiemu za Jego pełną i owocną pracę dla dobra Państwa polskiego wogóle, a dla ludu pracującego w szczególności. A senatorowi Bojce uchwalono przesłać tą drogą podziękowanie, że miał odwagę zerwać maskę obłudy z p. Witosa, przezco przyczynił się do uzdrowienia szczerego ruchu ludowego w Polsce.

Fr. Maługa.

Z ostatniej chwili.

Śląskie „Polskie Zjednoczenie Pracy".

Na Górnym Śląsku, w Katowicach, powstała wspólna organizacja wyborcza pod jednolitą nazwą wyborczą: *„Polskie Zjednoczenie Pracy"*, w skład której weszły następujące organizacje społeczne, zawodowe i polityczne: *„Związek powstańców śląskich"*; *„Związek uchodźców śląskich"*; *„Związek Towarzystw polskich"*; *„Związek inwalidów wojennych"*; *„Związek podoficerów rezerwowych"*; *„Związek Legjonistów"*; *Ognisko nauczycieli"*; *„Związek zrzeszeń gospodarczych"*; *„Związek samodzielnych kupców"*; *„Związek Naprawy Rzplitej"*; *„Partja Pracy"* i *„N. P. R. Lewica"*. *„Polskie Zjednoczenie Pracy"* zajmie się przeprowadzeniem wyborów do sejmu i senatu na gruncie ideologji Marszałka Piłsudskiego i poparcia dążeń wojewody Grażyńskiego.

Zgodne obrady Polaków i Rusinów.

W Żurawicy, jednej z największych wsi przemyskiego powiatu, odbyło się przed paru dniami wielkie zgromadzenie publiczne, w którem udział wzięło około 300 osób. Zgromadzeni wznosili okrzyki na cześć obecnego rządu i marszałka Piłsudskiego. Tegoż samego dnia odbyło się w pobliskiem miasteczku Niżankowice, zgromadzenie publiczne pod gołem niebem. W zgromadzeniu tem wzięło udział około pół tysiąca osób, co najlepiej świadczy o posłuchu, jaki manifest senatora Bojki znalazł i w tej miejscowości. Za przykładem Żurawicy i Niżankowic poszły też i inne wsi tut. powiatu, jak Orły, Dusowce, Walawa, Nakło, Maćkowice, Kosienice i Brylińce, w których to wsiach odbyły się w ostatnich dniach wiece o tendencji przychylnej dla naszego rządu.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Wincenty Horodyski. Wydawcy: redaktorowie Wincenty Horodyski i Leon Grzegorzak.

Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, ul. Zielona 7.